

## ETIOPIA: RUSZYŁA OFENSYWA LĄDOWO-POWIETRZNA NA TIGRAJ [KOMENTARZ]

---

Władze Etiopii nie zamierzają ustąpić z pomysłu siłowej rozprawy z opozycją polityczną w regionie Tigray. Oskarżają ją m.in. o atak na bazę wojskową. Tymczasem docierają kolejne informacje o działaniach sił powietrznych, ale również rozpoczęciu działań na lądzie, skierowanych na pierwsze miasta w tej części Etiopii. Jednakże, w żadnym razie nie należy zakładać, że kampania wojenna z założenia będzie prostą operacją dla wojsk rządowych. Szczególnie, że również w elitach dowódczych miało dojść do zmian kadrowych.

Etiopskie władze twierdzą, że ich lotnictwo przeprowadza punktowe uderzenia na cele w regionie Tigray, który został objęty stanem wyjątkowym oraz stał się strefą wyłączoną w zakresie lotów cywilnych. Operacja wojska ma, zdaniem Addis Abeby, charakteryzować się precyzją rażenia struktur rebelianckich. Zaprzeczono przy tym, że doszło do zestrzelenia jednej z maszyn rządowych w toku prowadzonych lotów bojowych.

Mowa jest obecnie o już ponad 10 uderzeniach z powietrza. Ich celem miały być w pierwszej kolejności składy rakiet oraz innych elementów ciężkiego uzbrojenia, które miało znajdować się pod kontrolą sił regionalnych. Zdaniem walczących z wojskiem rządowym sił, ich zasoby nie ucierpiały w toku dotychczasowych operacji lotniczych.

**Czytaj też:** [Etiopia: naloty w regionie Tigray](#)

Uczciwie należy zauważyć, że lotnictwo Etiopii może rzeczywiście mieć realne problemy z namierzeniem celów oraz ich precyzyjnym rażeniem za pomocą własnych maszyn MiG-23 czy też MiG-27. Trzeba również zauważyć, że wojska etiopskie powołały specjalną grupę zadaniową, właśnie do realizacji zadań wobec reżimu stanu wyjątkowego. Przy czym, już teraz płyną głosy z Etiopii świadczące o zmianach kadrowych na czele tamtejszych sił zbrojnych oraz służb wywiadowczych i dyplomacji. To zaś ewidentnie wskazuje, że operacje wojskowe względem Tigray mogą być budowane w niezbyt sprzyjającym środowisku dowodzenia oraz kontroli swoich sił. Nie mówiąc o wytworzeniu odpowiedniego zaplecza wywiadowczego.

Działania lądowe zostały równocześnie rozszerzone o miasto Dansha, gdzie wojska rządowe miały przywrócić swoją kontrolę na miejscowość. Jednocześnie prezentowano sam fakt wkroczenia sił wojskowych i policyjnych szerszej opinii publicznej poprzez materiały telewizyjne. Tak, aby zrobić odpowiedni obraz propagandowy. Stąd wiwatujący lokalni mieszkańcy oraz obrazy ukazujące rozbrojonych przedstawicieli lokalnych struktur milicji podlegających opozycji regionalnej. Przy czym, pojawiają się również informacje, że tuż po nakręceniu wspomnianych materiałów wideo, dziennikarze byli ewakuowani poza obszar Dansha, a wojskowi tłumaczyli się walkami w okolicy. Może to świadczyć, że wokół miasta wojska rządowe natrafiły na opór milicji regionalnych. Według strony

rządowej, chociażby w walkach o inne miasto Kirakir miało zostać zabitych 500 żołnierzy przeciwnika (co może świadczyć o zażartości walk, ale też próbach przejęcia inicjatywy propagandowej po stronie wojsk etiopskich).

**Czytaj też:** [Etiopia: setki ofiar ofensywy w Tigraju](#)

Nowy szef armii etiopskiej gen. Berhanu Jula miał stwierdzić, że podlegające mu wojska osiągnęły postępy w postaci przechwycenia czterech miejscowości w zachodniej części Tigraju (najpewniej Midali, Dansha, Baeker, Legudi i Humera). Obecnie mowa jest o zajęciu portu lotniczego w mieście Humera. Lecz przy tego rodzaju komunikatach należy zachować wysoki stopień ostrożności, gdyż władze etiopskie zablokowały obszar pod względem dostępu do informacji, nie będących źródłem rządowym. Przy czym, radio rządowe miało ogłosić odblokowanie drogi do Sudanu. Operacyjne sukcesy są ogłaszane w regionie, który później został de facto włączony do Tigraju - czyli dawnych obszarach prowincji Gonder.

Trudno jest przypuszczać, że ok 250 tys. formacje milicji z Tigraju (choć, co do ich liczebności też należy być ostrożnym, szczególnie, iż liczne źródła obecnie powielają estymację z jednego z think tanków) zostaną łatwo pokonane. Walka na swoim terenie i w obronie własnych interesów jest ich dużym atutem podobnie jak swoiste doświadczenia graniczne. Chodzi o to, że jest to obszar Etiopii znajdujący się w strategicznym dla obronności kraju rejonie przygranicznym z Sudanem i przede wszystkim Erytreą. Stąd zauważa się szereg doświadczeń w sferze możliwości obronnych po stronie lokalnych formacji.

**Czytaj też:** [Francuskie Mirage na antyterrorystycznych łowach w Mali](#)

Należy również przypuszczać, że wojska etiopskie same będą mogły mieć spore problemy operacyjne w przypadku narastania oporu formacji lokalnych. Tigraj nie jest jedyną przestrzenią ich obecnej dyslokacji bojowej w samej Etiopii, nie mówiąc o udziale w misjach zagranicznych m.in. pod auspicjami ONZ, gdzie zapewne zaangażowani są najbardziej doświadczeni wojskowi. W sumie, wojska lądowe w przypadku Etiopii mają dysponować ok. 135-137 tys. żołnierzy (za: CIA Factbook), wyposażonymi w prawie 500 czołgów oraz kilkaset wozów opancerzonych (konstrukcje rosyjskie i chińskie).

Pytaniem otwartym pozostaje czy milicje Tigraju dysponują efektywnymi systemami ppanc. i plot. Istotnym sygnałem jest przy tym zapewnienie lidera regionalnego w Tigraju, że wierne mu siły dysponują nadal systemami raketowymi mogącymi razić odległe cele. To zaś wskazuje, że mogły być wcześniej pozyskane odpowiednie zasoby bardziej prymitywnych, ale wpływających na specyfikę obronną regionu systemów ppanc i MANPADS.

**Czytaj też:** [Sudan: co najmniej 20 osób zginęło po ataku na jedną z osad w Darfurze](#)

Chociaż, z drugiej strony zaangażowanie wojsk etiopskich w misje poza granicami oraz własne doświadczenia z napięć wokół relacji z Erytreą wskazują, iż etiopscy wojskowi mogą dysponować pewnym zakresem doświadczenia i umiejętności pozwalających na walkę w Tigraju. Wystarczy nadmienić, że chociażby to etiopskie załogi śmigłowców stanowiły rdzeń połączonej operacji Unii Afrykańskiej i ONZ w Darfurze UNAMID. Co więcej, w przypadku walk o Dansha ciężar starć z formacjami należącymi do Ludowego Frontu Wyzwolenia Tigraju miały przejąć zaobserwowane tam

jednostki specjalne sił etiopskich. Mowa jest o Amhara Special Force, które były znane dotychczas z operacji kontrpartyzanckich i przede wszystkim z racji przynależności do regionu Amhara mogą wykazywać się wysokim morale w walkach z mieszkańcami Tigraj. W samym mieście ich działania mają odbywać się z rejonu tamtejszej bazy 5 Dywizji Zmechanizowanej.

Największe obawy budzą informacje ze strony ONZ o możliwości wystąpienia klęski humanitarnej, której zasięg jest szacowany na grupę co najmniej 9 mln osób. Co więcej, już teraz wojska sudańskie miały przemieścić kilka tysięcy (mowa jest o 6000) swoich wojskowych na granicę, aby ograniczyć możliwość niekontrolowanej migracji uciekającej ludności Etiopii na terytorium tego państwa. Być może już teraz w rejon przygraniczny przesunięte zostały również sudańskie formacje paramilitarne. Dodać można przy tym, że strona sudańska informowała już o pierwszych uchodźcach, ale co ciekawe część z nich to również byli wojskowi etiopscy, uciekający z rodzinami poza własne terytorium.

**Czytaj też:** [Prof. Krzysztof Kubiak: przemoc militarna jest integralną częścią stosunków międzynarodowych](#)

Trzeba podkreślić, że chociaż aktorzy zewnętrzni cały czas wzywają do zakończenia eskalacji działań zbrojnych i rozpoczęcia pokojowej formy rozmów władz centralnych i władz regionu Tigraj, to laureat pokojowej nagrody Nobla premier Abiy Ahmed odrzuca taką możliwość. Wskazują, że władze są suwerenne i mają dbać o spokój na swoim terytorium oraz zachowanie integralności terytorialnej i dodają, że operacja postępuje zgodnie z planem i już za chwilę winni napięcia w Tigraj zostaną ukarani.

Lecz nawet bardzo dyplomatyczna (cały czas podkreślająca zrozumienie dla integralności terytorialnej państwa i jego suwerennych decyzji) w tego rodzaju kwestiach Unia Afrykańska z siedzibą właśnie w Addis Abebie zasugerowała ograniczenie skali uderzeń, żeby zmniejszyć ryzyko wystąpienia strat wśród ludności cywilnej.

Oczywiście, specyfika rejonu Etiopii, gdzie obecnie toczą się walki rodzi pytanie o reakcję Erytrei. Chociaż w zamęcie informacyjnym pojawiły się już sugestie, że wojska tego państwa mogły przemieścić się do Tigraj, to jednak minister spraw zagranicznych Erytrei Osman Saleh Mohammed miał zaprzeczyć takim oskarżeniom, rozmawiając z przedstawicielami agencji Reuters. Wcześniej lider regionu Tigraj Debretsion Gebremichael miał sugerować wejść do działań sił z Erytrei, co więcej wyposażonych w sprzęt ciężki.

**Czytaj też:** [Rozejm w Górskim Karabachu to nowy układ rosyjsko-turecki \[Relacja z Erywanii\]](#)

Walki w Tigraj wymagają dokładniej obserwacji ze strony państw europejskich, gdyż mogą przynieść ze sobą (w przypadku eskalacji) nową falę uchodźców. Jak również doprowadzić do napięć w jednym z kluczowych państw całej Afryki. Odbiją się też chociażby na procesie pokojowym w dawnej Somalii (Somalia właściwa oraz Somaliland). Smutną konkluzją jest również fakt, że w kolejnym miejscu na świecie nawet pomimo pandemii koronawirusa władze nie stronią od zastosowania sił zbrojnych i tym samym zwiększają prawdopodobieństwo zwiększenia ilości osób zarażonych.

Paweł Makowiec

**ZASADZKA W DZIAŁANIACH  
LEKKIEJ PIECHOTY**



Defence **24**  
WYDAWNICTWO

BIBLIOTEKA ŻOŁNIERZA

# SZTUKA TWORZENIA SKUTECZNYCH ZASADZEK...

„(...) Zasadzka to jednocześnie najtrudniejsza sytuacja kryzysowa z jaką przychodzi się mierzyć dowódcom pododdziałów, a umiejętne wyjście z zasadzki stanowi o wartości i cechach przywódczych dowódcy”

Płk rez. Piotr Gąstał  
b. d-ca JW. GROM

Seria - Biblioteka Żołnierza

Defence **24**  
WYDAWNICTWO

Sklep.Defence **24**

Reklama